

15 V 1994 – 7 NIEDZIELA WIELKANOCNA

Świadectwo

Dzisiejsza niedziela poprzedza bezpośrednio uroczystość Zesłania Ducha Św., którego Chrystus obiecał Kościołowi przed odejściem do Ojca. Uświadamiamy sobie, poprzez usłyszaną przed chwilą Ewangelię, że jednym z ważniejszych owoców działania Ducha Świętego w sercach ludzkich jest dar jedności. Dar ten dlatego jest jednym z ważniejszych, ponieważ ma uwiarygodnić wspólnotę przy dawaniu świadectwa wiary. Równocześnie każdy członek wspólnoty ma być świadkiem Jezusa Zmartwychwstałego. Mamy zaświadczyć i wyznać, jak czytaliśmy w liście św. Jana Apostoła, że Ojciec zesłał Syna jako Zbawiciela świata i że Jezus jest Synem Bożym. Co należy uczynić, by nasze świadectwo przynosiło oczekiwane owoce ?

W odpowiedzi na to pytanie spróbujmy sobie uświadomić kilka zasad wziętych z Pisma św., którymi Bóg bardzo skutecznie pomaga ludziom, aby byli efektywni w dawaniu świadectwa o Nim.

Pierwszą i zasadniczą sprawą jest przekonanie, że Jezus jest Panem i Zbawicielem świata i że ja sam jestem w osobistym kontakcie z Nim. W pierwszym liście św. Jana czytamy: *A świadectwo jest takie: że Bóg dał nam życie wieczne, a to życie jest w Jego Synu. Ten, kto ma Syna, ma życie, a kto nie ma Syna Bożego, nie ma też i życia. O tym napisałem do was, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie życie wieczne* (1 J,11-13). Wniosek jest prosty: żeby mieć życie, o nim mówić i dawać je, trzeba przyjąć Jezusa do swego życia i poddać się Jego kierownictwu. Przykładem jest św. Maciej Apostoł. Został wybrany na świadka zmartwychwstania Jezusa, ponieważ znał Go i Jemu podporządkował swoje życie.

Jednakże musimy mieć świadomość, że do ewangelizacji Bóg nie użyje nieczystego naczynia. Pismo św. mówi: *Jeśli wyznajemy nasze grzechy, Bóg jako wierny i sprawiedliwy odpuści je nam i oczyści nas z wszelkiej nieprawości* (1 J 1,9). Mając to zapewnienie starajmy się o czystość duszy, bo nie można wiarygodnie mówić o Bogu, będąc w nieprzyjaźni z Nim.

Gdy byłem jeszcze klerykiem, mój proboszcz nauczył mnie pewnej zasady. Opowiadał mi kiedyś, że gdy był wykładowcą w naszym Seminarium, chodził zawsze na początku tygodnia do spowiedzi, a nawet czasem starał się to robić przed wykładami. Na moje pytanie „dlaczego?” odpowiedział, że bardzo ważne jest, aby ten, który przekazuje prawdy Boże, sam był w stanie przyjaźni z Nim. Zdarzenie to jest odzwierciedleniem zasady drugiej. Dając świadectwo musimy być wolni od grzechu.

Głoszeniu i świadectwu winna towarzyszyć postawa pokory. Potrzebne nam jest przekonanie, że nasza moc dawania świadectwa pochodzi od Boga. Jezus powiedział: *Beze Mnie nic nie możecie uczynić* (J 15,5). Stąd też sami musimy ciągle napełniać się DUCHEM (Ef 5,18). Dokonuje się to na modlitwie. Na modlitwie także powinniśmy mówić do Boga o ludziach, potem dopiero mówić do ludzi o Bogu. *O cokolwiek prosić Mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię* (J 14,14), zapewnia nas

Jezus. Prośmy więc o możliwość dawania świadectwa, a także za tych, którym będziemy głosić.

Dziś próbuje się nam wmówić, że religia jest sprawą prywatną człowieka. Tymczasem Chrystus polecił nam iść i podejmować inicjatywę w stosunku do ludzi, a nie czekać, aż oni przyjdą do nas. Nie bójmy się mówić o Jezusie. Nie dajmy się zepchnąć z Ewangelią tylko do kościoła. Dobra nowina ma być głoszona, bo kwestia dotyczy życia wiecznego człowieka. W naszych rozmowach nie mówmy ludziom o pogodzie, polityce, religii, a nawet nie mówmy o Biblii. **UŻYWAJMY** Biblii i mówmy ludziom o Jezusie. Dzisiejszy świat, współcześni ludzie są spragnieni Chrystusa. Bóg chce się nami posłużyć. Idźmy więc z wiarą. Pamiętajmy! Powodzenie w dawaniu świadectwa, to po prostu dzielenie się Chrystusem w mocy Ducha Świętego oraz pozostawienie rezultatów Bogu. My siejemy ziarno, a On sam da wzrost.

ks. Stanisław Chomiak